

FUNDACJE RODZINNE SPOSÓB NA OCHRONĘ MAJĄTKU

W maju weszła w życie długo wyczekiwana ustawa o fundacji rodzinnej. Umożliwia ona gromadzenie i pomnażanie majątku w ramach jednego podmiotu. Rozmawiamy z przedsiębiorcami, którzy już się na takie rozwiązanie zdecydowali



▶ W tym roku może zostać zarejestrowanych nawet 300 fundacji, czyli znacznie powyżej oczekiwań resortu rozwoju

Jeśli trzeba by było wskazać ojca ustawy o fundacji rodzinnej, byłby nim prof. Adam Mariański, partner zarządzający w Mariański Group, adwokat i doradca firm rodzinnych. Z efektu jest zadowolony.

– Jest to chyba pierwsza ustawa od trzech dekad, która niczego przedsiębiorcom nie nakazuje ani nie zakazuje. Ona po prostu daje im narzędzia, dzięki którym ich firmy będą mogły trwać przez kolejne pokolenia. Ustawa w 95 proc. odzwierciedla to, czego oczekiwało środowisko firm rodzinnych. Ma ona nawet przewagę nad analogicznymi rozwiązaniami zagranicznymi, np. umożliwia bezpodatkowe inwestowanie i pomnażanie majątku – mówi prof. Mariański.

Głównym celem fundacji, którą Mariański dla swojej rodziny założył w dniu wejścia ustawy w życie, jest zabezpieczenie majątku przed sporami i podziałami. Adwokat ma bowiem trójkę dzieci i majątek złożony z różnych aktywów. Fundacja będzie też służyła do pomnażania środków. Zgodnie z przepisami tego typu podmiot może m.in. wynajmować nieruchomości czy inwestować w papiery wartościowe. Ale jak zaznacza Mariański, mimo bardzo korzystnych rozwiązań podatkowych fundacja nie ma służyć temu, aby unikać podatku np. od wynajmu jednego mieszkania. To się po prostu nie opłaca. Nie chodzi tu też o odnotowywanie wielkich zysków w krótkim czasie, ale raczej o zabezpieczenie majątku w dłuższej perspektywie.

Na założenie fundacji rodzinnej zdecydował się także Andrzej Tabaczyński, prezes i właściciel Arlenu, firmy tekstylnej szyjącej odzież na potrzeby polskich i zagranicznych służb mundurowych.

– Każdy powinien mieć prawo decydować, co dzieje się z jego majątkiem po śmierci. Instytucja zachowku istotnie to prawo ogranicza – uważa prezes Tabaczyński. – Zachówek zasadniczo musi być wypłacony w gotówce. Spadkobiercy dziedziczący udziały w spółce zwykle nie są w stanie samodzielnie tego zobowiązania spełnić w wyznaczonym terminie. W dużym uproszczeniu dochodzi więc do zakłócenia działalności przedsiębiorstwa, które musi wyprzedawać swoje aktywa, aby spadkobiercy mogli zaspokoić roszczenie o zachówek. Fundacja rodzinna to odpowiedź na to wyzwanie, bo likwiduje ona prawo do zachowku po upływie 10 lat od momentu wniesienia funduszu założycielskiego albo dokonania darowizny na rzecz fundacji.

ANDRZEJ TABACZYŃSKI ZAŁOŻYŁ FUNDACJĘ Z TROSKĄ O MAJĄTEK SVOJEJ FIRMY, a także o przyszłość jej pracowników. W jego przedsiębiorstwie zatrudnieni są ludzie o długim stażu pracy, a niektórzy z nich pracują tu od samego początku istnienia firmy. Wszyscy tworzą zgrany zespół, którego relacje są bliskie, a prezes Arlenu traktuje ich jak członków swojej własnej rodziny.

Innym z celów twórcy Arlenu jest wykorzystanie zgromadzonego majątku w taki sposób, aby zyski z niego wypracowane zostały przeznaczone na stypendia dla dzieci i młodzieży.

– Na problem zwróciło uwagę biuro maklerskie, które ma wprowadzić spółkę na giełdę. Zapytano, co z sukcesją, skoro jestem jedynym udziałowcem firmy, zarząd także jest jednoosobowy, a syn nie przejmie po mnie firmy – opowiada Andrzej Tabaczyński.

Jego zdaniem fundacja rodzinna to doskonałe zabezpieczenie przed ryzykiem rozpadu biznesu. Rodziny często się bowiem kłócą, a spadkobiercy mają różne wizje. Pierwsze dziecko chce biznes sprzedać, drugie podzielić, a trzecie prowadzić. A do tego jeszcze dochodzą wnuki.



Fundacja rodzinna to doskonałe zabezpieczenie przed rozpadem biznesu. Rodziny często się kłócą, a spadkobiercy mają różne wizje

ANDRZEJ TABACZYŃSKI
prezes i właściciel Arlenu



Założenie fundacji rodzinnej nie jest skomplikowane, natomiast przygotowania powinny być długofalowym procesem. Samo powoływanie fundacji i wniesienie do niej aktywów nie jest ani początkiem, ani końcem tego procesu. Nie wszystko trzeba robić już na starcie, statut można zmieniać, a kolejne składniki majątku stopniowo wносить do fundacji.

Prof. Mariański radzi, aby skorzystać z pomocy kogoś, kto przy takich procesach pracował. Należy natomiast wystrzegać się „ekspertów”, którzy niekoniecznie znają się na rzeczy, a próbują jedynie sprzedać kolejny produkt (warto porównać także ceny oferowane przez poszczególne kancelarie – rozrzut jest ogromny). Jest to o tyle istotne, że część przepisów jest nieprecyzyjna, więc mogą pojawić się wątpliwości. Także urzędy skarbowe i Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim, który dokonuje rejestracji, wciąż poznają ustawę. Niektóre banki do dziś mają niewielką wiedzę na temat fundacji rodzinnych. Pozytywnie wyróżnia się tu Bank BNP Paribas, który od samego

początku zaoferował klientom możliwość otworzenia rachunku fundacji rodzinnej, a także pełną obsługę, w tym doradztwo inwestycyjne. Obsługa fundacji rodzinnych prowadzona jest w BNP Paribas Wealth Management, z którego korzysta zarówno prof. Mariański, jak i prezes Andrzej Tabaczyński.

– Warto zaznaczyć, że fundacja rodzinna nie jest przeznaczona tylko dla właścicieli firm rodzinnych. Wystarczy, że posiadamy różnorodne aktywa i chcemy je pomnażać dla siebie i przyszłych pokoleń. Dla każdego majątku rodzinnego można założyć fundację. Natomiast dla firmy rodzinnej fundacja jest już wręcz obowiązkowym wehikułem. Dotyczy to także biznesów małych i średnich. Dlatego dotychczasowa liczba założonych fundacji, choć obiektywnie spora, powinna być jeszcze większa – mówi prof. Mariański.

Ekspert spodziewa się, że w tym roku będzie zarejestrowanych powyżej 300 fundacji, czyli znacznie powyżej oczekiwań Ministerstwa Rozwoju. W ciągu kilku lat można oczekiwać od kilku do nawet kilkunastu tysięcy fundacji. **F**

Material powstał we współpracy komercyjnej z BNP Paribas Wealth Management



FOT.: MATERIAŁY PRASOWE, KATARZYNA SMOGÓRZEWSKA, PIOTR WANIOREK



► Prof. Mariański: Fundacja nie jest przeznaczona tylko dla właścicieli firm rodzinnych